Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 117 Kraków, sobota 24 maja 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranica miesięcznie 12.000.000 Mkp. Cena numeru **250.000 M.**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ważny problem

Kraków, 23 maja.

Uporczywie utrzymują się wiadomości, że sowiety gromadzą wielkie wojska nad Dniestrem, na granicy besarabskiej. Trockij i Frunze jeździli niedawno do Kamieńca wizytować front południowo-zachodni. O militarnych przygotowaniach Rumunji także przynosiły dzienniki europejskie różne notatki. Dolny bieg Dniestru, stanowiący granicę sowiecko-rosyjską, jest w tej chwili linją największego niebezpieczeństwa w Europie.

Od trzech tygodni królowa rumuńska Marja podróżuje w towarzystwie swego męża i z wielką świtą polityczną, po różnych stolicach zachodnio-europejskich. Podróż ta podkreśla ze szczególną siłą fakt owego niebezpieczeństwa. Celem bowiem tej podróży jest nie co innego, jak zapewnienie dla Rumunji pomocy i poparcia ze strony państw zachodnich na wypadek, gdyby nad Dniestrem nastąpił ten wypadek, kiedy to „karabiny same zaczynają strzelać".

Z Paryża para rumuńsko-królewska udała się do Berna szwajcarskiego. Wycieczka ta traci cały charakter niespodzianki i zagadkowości, jeżeli się zważy, że dla transportu amunicji i broni z Francji do Rumunji szwajcarskie koleje mają bardzo wielkie znaczenie...

Obecnie królestwo rumuńscy bawią w Londynie. Stanowisko rządu angielskiego jest szczególniej trudne. W jaki sposób ma Macdonald odszukać w sobie życzliwą uwagę dla przedkładanych mu obaw i pragnień rumuńskich, jeżeli równocześnie na Downing Street od czterech tygodni toczą się tajemnicze narady rosyjsko-angielskie w tak ważnej a trudnej kwestji, jak wyrównanie wzajemnych rachunków starych i otwarcie nowych ku obustronnemu pożytkowi? Nic dziwnego też, że przed kilku dniami obiegała Europę wiadomość, iż ze strony rządu angielskiego oficjalnego przyjęcia dla gości rumuńskich nie będzie.

Cała uciążliwa podróż królowej Marji i jej małżonka wypadła pod niefortunnemi auspicjami. Anglja — jak widzieliśmy — ma specjalne powody do zachowania szczególnej daleko posuniętej rezerwy wobec Rumunji w jej sprawie besarabskiej. We Francji wybory spowodowały rychłą zmianę rządu a z nią — rewizję zarówno podstaw jak koncepcyj dotychczasowej polityki francuskiej. Czy w tych świeżo zrewidowanych koncepcjach politycznych znajdzie się miejsce dla rachub i nadziei rumuńskich — oto pełne iście tragicznego patosu pytanie, które w tem położeniu musi sobie postawić imperjalizm rumuński.

Mała Ententa, do której Rumunja należy, pospieszyła ze swej strony lojalnie rozwiać wszelkie złudzenia, jakieby w tej mierze mogły ulądz się w Bukareszcie. Jugosławja proklamowała jako zasadę dla siebie świętą i nieodmienną, że nigdy z Rosją nie będzie walczyła, jakąkolwiek byłaby ta Rosja i ktokolwiek by nią w danej chwili rządził. Czechosłowacja nie potrzebowała takiej deklaracji składać, ponieważ i tak w tej sprawie w grę wchodzić praktycznie nie może.

O ile niżej opadają szale rumuńskie w sprawie besarabskiej o tyle wyżej siłą rzeczy idą — sowieckie. Ujawniona w wyborach francuskich tak wybitna zmiana psychologii politycznej francuskiej spotęguje impet dyplomacji i militaryzmu sowieckiego. Wszak zmiana tej psychologji francuskiej zmniejsza tak znakomicie zakres możliwości czynnego w jakiejkolwiek formie udziału Francji w rozwikływaniu czy rozcinaniu problemów wschodnio-europejskich. Opinja publiczna w Anglji, która zdmuchnęła Lloyd Georgea za samą możliwość nowej wojny z Turcją, jakkolwiek szło tam o liczne i niemałoważne interesy bezpośrednio wielkobrytyjskie, nie dałaby sobie ani słowem nawet wspomnieć o jakiemś angażowaniu się w sprawę besarabską. Sowiety wiedzą o tem doskonale. Dlatego tak spokojnie wzięły na się konsekwencje nagłego zerwania rokowań wiedeńskich.

W tem położeniu Rumunja ma tylko Polskę, jako sojuszniczkę przy sobie. O konsekwencjach tego faktu w przedstawionym stanie rzeczy w prasie polskiej nie toczy się żadna dyskusja. Być może jest to objawem, że tem intenzywniejsze tej sprawy rozważania odbywają się w ciszy gabinetów w pałacu Brühlowskim. Jest bowiem nad czem myśleć. W bezpośrednim sąsiedztwie Polski wytworzyło się ognisko zapalne, które wprawdzie może długo tlić i dymić i w końcu zagasnąć, może jednak także buchnąć nagle wielkiemi płomieniami. Wskutek różnych instrumentów dyplomatycznych Polska w tej sprawie nie posiada pełnej swobody decyzyj. Może pewnego dnia znaleźć się wobec konieczności nieobliczalnie doniosłych.

Zaiste jest o czem myśleć. **Idem.**

Djarjusz z dnia 23-go maja

— Na posiedzeniu konwentu seniorów premjer Grabski zakomunikował, że tekst przemówień prezydenta Rzeczypospolitej w przyszłości będzie ustalony w porozumieniu z rządem.

— Dziś odbyły się wybory prezydjum klubu Związku stronnictw ludowych. Do nowego prezydjum weszli prezes poseł Thugutt, wiceprezes poseł Putek, Dąbski i Waleron, sekretarze pos. Ćwiakowski i Fiałkowski. Wybory te wywołały sensację w kołach sejmowych, do prezydjum bowiem nie weszły elementy radykalne.

— Wczoraj wybuchły bunty więźniów politycznych w więzieniach Włocławka i Słonima. Więźniowie stosują głodówkę, jako demonstrację przeciwko złym stosunkom w więzieniu.

— Sejmowa podkomisja dla badania stosunków administracji państwa wyjeżdża dziś do Lwowa i Krakowa, celem zbadania stosunków w więzieniach karnych.

— Rumuński sztab generalny postanowił, by tegoroczne manewry jesienne odbyły się we wrześniu w Besarabji. W manewrach tych wezmą udział wszyscy oficerowie rezerwowi i przeszło 100.000 nowozaciężnych żołnierzy. Manewrom tym nadają znaczenie militarnej demonstracji przeciwko koncentracji wojsk sowieckich nad Dniestrem.

— We wschodniej Syberji płoną lasy na olbrzymich przestrzeniach. Miasto Władywostok jest otoczone morzem płomieni. Wojsko czyni starania, aby nie dopuścić do zajęcia się miasta.

TELEGRAMY

z 23 maja 1924

Mussolini o polityce zagranicznej Włoch

Rzym, (tel. wł.). Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego posiedzenie Rady Ministrów, na którem Mussolini złożył wyczerpujące oświadczenie w sprawie zagranicznego położenia Włoch. Prezes Ministrów omówił między innemi zawarty z Czechosłowacją Traktat Przyjaźni, który uważa za ważny czynnik pokoju w Europie Środkowej.

Następnie złożył Mussolini sprawozdanie o rokowaniach w Medjolanie, które uważa za bardzo ważne, gdyż została tam przywrócona swoboda działania Włoch i Belgji w kwestji reparacyjnej.

Painleve o okupacji Zagłębia Ruhry

Londyn, (tel. wł.). Painleve oświadczył reprezentantowi „Westminster Gazette", że militarna okupacja obszaru Ruhry stanowi w związku z gotowością Francji przyjęcia planu Dawesa, sprawę podrzędnej natury. Okupacja wojskowa ustanie natychmiast, skoro Niemcy wykonają plan ekspertów. Zdaniem Painleve należy przeczekać jakiś czas, aby oswoić opinję francuską z myślą, że okupacja Ruhry nie jest jedyną gwarancją uzyskania odszkodowań i że sytuacja odnośnie do okupowanego obszaru uległa radykalnej zmianie od czasu przedłożenia planu Dawesa. Masom francuskim wmawiano przez dłuższy czas, że okupacja militarna jest decydującym czynnikiem w uregulowaniu sprawy reparacyjnej tak, że obecnie masom tym trudno będzie pogodzić się z myślą, że sytuacja po ustaleniu planu Dawesa całkiem się zmieniła.

Odczyty lorda Cecila

Sztokholm. (PAT.). Bawiący w Szwecji lord Robert Cecil wygłosił w Götheborgu odczyt na temat **dążeń pokojowych Anglji.** Ten sam odczyt lord Cecil wygłosił dnia 21 bm. w Sztokholmie. Prasa szwedzka wyraża się bardzo entuzjastycznie o **humanitarnej działalności,** jaką wyróżnia się lord Cecil podczas swego urzędowania w Lidze narodów.

Echa konfliktu rosyjsko-niemieckiego

Berlin, (tel. wł.). Rokowania w sprawie zajść rosyjsko-niemieckich prowadzone są obecnie w Moskwie między rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, a niemieckim ambasadorem, tak, że należy liczyć się w najbliższym czasie z pomyślnem załatwieniem tej sprawy. Rosyjski ambasador w Berlinie Krestyński nie powróci wpierw do Berlina, aż rokowania nie zostaną ukończone.

Herriot o stosunku do Niemiec

Berlin. (Tel. wł.) Paryski korespondent „Vorwärts" uzyskał wywiad z Herriotem który oświadczył, między innymi: „Znam Niemcy jeszcze z czasów przedwojennych i zawarłem w Niemczech liczne znajomości. Rozwiązanie kwestji reparacyjnej może i musi nastąpić jedynie na podstawie orzeczenia rzeczoznawców. Niemieccy republikanie mogą mi zaufać, że dyskusja ze mną będzie bardzo łatwą. Wymagam od strony przeciwnej jednak dobrej wiary. Sam jestem człowiekiem dobrej wiary i właśnie dlatego muszę wiedzieć, czy mogę na nią liczyć po stronie przeciwnej. Wobec republikańskiego stronnictwa niemieckiego nie mam w tym względzie żadnych uprzedzeń, ale nie mógłbym tego powiedzieć o jawnych i tajnych nacjonalistach. Niemcy muszą obecnie zrozumieć, że ich gospodarcza sytuacja jest pod wielu względami korzystniejszą od sytuacji ekonomicznej Francji. Niemcy będą w możności zlikwidować swój dług bieżący, podczas gdy na narodzie francuskim ciążą olbrzymie zagraniczne i wewnętrzne długi. Ofiary pieniężne, jakie Niemcy będą musiały ponieść w celu wywiązania się z długów reparacyjnych, nie mogą stanowić nieprzezwyciężonej przeszkody dla dobrego niemiecko-francuskiego stosunku. Ze swej strony — mówił Herriot — uczynię wszystko, aby znaleźć rozwiązanie wolne od poczucia egoizmu. Dalej oświadczył Herriot, że wierzy w owocną działalność Ligi Narodów przy rozwiązywaniu wszelkich doniosłych problemów przyszłości. Jeśli obejmę rządy we Francji, republikański rząd niemiecki będzie się mógł zwrócić do mnie z pełnem zaufaniem i będzie mógł mi przedłożyć każde swe życzennie. Dużą troską napawa mnie rozwój stosunków w Niemczech. Wszystko zależy od tego jaki się tam rząd utworzy. Dzieło porozumienia uda się mimo wszystko, jeśli demokraci obu państw będą się nawzajem skutecznie popierać.

Krestinskij o sowieckiej dyplomacji

Ryga, (tel. wł.). Krestinskij, ambasador sowiecki w Niemczech, doręczył osobiście Trzeciej Międzynarodówce w Moskwie ultimatum, w którem oświadcza, że zrezygnuje ze swego stanowiska, o ile trzecia międzynarodówka będzie nadal **prowadziła propagandę bolszewicką za pośrednictwem rosyjskiej ambasady, konsulatów, lub misyj handlowych w Niemczech.** W wyniklej dyskusji oświadczył Krestinskij, że byłoby lepiej, aby rosyjskie przedstawicielstwa zagranicą zajmowały się sprawami dyplomatycznemi, a nie propagandą i że Niemcy słusznie się domagają oczyszczenia misji od partyjnej roboty.

Koncentracja wojsk nad Dniestrem

Ryga, (tel. wł.). Podług wiadomości z Ukrainy, **sowieckie wojska** koncentrują się w dalszym ciągu nad Dniestrem. Wobec naprężonej sytuacji konferencja rumuńsko-rosyjska w sprawach żeglugi odłożona do lipca.

Olbrzymi niedobór budżetowy Rosji

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą dzienniki z Moskwy, na posiedzeniu partji komunistycznej oświadczył Rykow, że niedobór budżetowy Rosji sowieckiej wzrósł do 400 miljonów rubli złotych. Równocześnie produkcja spadła do 50 prc. stanu przedwojennego. Rykow zakomunikował dalej, że kredyty dla rolnictwa i przemysłu ulegną bardzo silnym ograniczeniom, dodał jednak, że wydatki na wojsko nie będą w żadnym razie zmniejszone.

Siły lotnicze Anglji

Londyn (PAT). Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu bill **o pomocniczych eskadrach powietrznych.** Bill przewiduje utworzenie pomocniczych sił powietrznych, jak również i sformowanie rezerw. Pomocnicze siły powietrzne będą się składały **z 6 eskadr,** obsługę których ma stanowić **160 oficerów i 1000 żołnierzy,** specjalnie zaś rezerwy składać się mają **z 7 eskadr** z obsługą **104 oficerów i 780 żołnierzy.** Zadaniem rezerw będzie wyłącznie obrona terytorjum angielskiego. Bill ten jest w rzeczywistości, jak zaznaczył b. minister obrony powietrznej, sir Samuel Hoare — powtórzeniem billu, proponowanego swego czasu przez ostatni rząd. Sir Hoare wyraził następnie **zadowolenie,** że obecny rząd zdaje sobie sprawę, iż obrona powietrzna Anglji nie byłaby kompletną bez pewnej liczby „nieregularnych jednostek powietrznych".

Flota powietrzna

Londyn (Tel. wł). Przewodniczący komisji dla sprawy amerykańskiej floty powietrznej oświadczył wczoraj na posiedzeniu kongresu, że Ameryka będzie musiała wydać jeszcze 150 milj. dolarów na powiększenie floty, aby ta dosięgła siły floty angielskiej. Sutler podaje, że obecny stosunek floty angielskiej do amerykańskiej i japońskiej ma się jak 5:4 i 5:3.

Reforma waluty w Danji

Kopenhaga (PAT). Folketing przyjął wczoraj 74 głosami socjalistów i radykałów przeciw 64 głosom liberałów i konserwatystów, ustawę stanowiącą **część programu rządowego w sprawie reformy walutowej** i rozszerzającą działalności centrali dewiz powołanej do życia jeszcze przez poprzedni gabinet liberalny.

HERMAN LINDEN.

Śmierć Amenhotepa IV.

Jak żył i walczył, nawpół rewolucjonista, mieszanina energji i słabości, tak też umarł, apatyczny i sentymentalny.

I.

W ostatni ranek jego żywota, mrok przesłaniał krajobraz, Nil wezbrawszy po kilkutygodniowych deszczach, występował z brzegów, wicher zimny i zły z metalicznym poświstem smagał gałęzie tamaryszków, wydających głębokie westchnienia, gdyż białe ich kwiecie kochało światło i pieściwe ciepło. Dzień ten rozpoczął się żałobą śmierci.

Po raz trzeci kapłan-lekarz z Heliopolis, monotonnie i bez wzruszenia, któreby świadczyło o żalu, zapowiadał kres życia monarchy. „Kilka godzin" brzmiały stanowcze słowa, padające z brunatnych ust. Wtedy dopiero farao rozbudzony, odwrócił głowę. Zwolna podnosząc powieki, obojętnem spojrzeniem musnął twardą pomarszczona twarz kapłana, by z pytającą tęsknotą utkwić wzrok w posępnym horyzoncie. Oprócz tych dwóch nikogo nie było w komnacie, objętej ciszą snu. Ani na sekundę farao nie odrywał spojrzenia od owalnego okna, przez które zwykle rozkoszował się różanemi blaskami wiosny.

Ale niebo zachowało swą ołowianą szarość. I znowu starzec, którego dziewięćdziesiąt lat życia uczyniły nieczułym, z niewzruszoną cierpliwością i chłodem oświadczył: „Za kilka godzin ostatni skurcz zaciśnie pierś. Wtedy pęknie serce. Syn boga znajdzie się w objęciach Re. Biała i czerwona koronę Górnego i Dolnego Egiptu obejmie Sakere.

II.

Skurczony leżał król na żółtych poduszkach z adamaszku, zaścielających szerokie, drewniane, symbolicznemi rzeźbami zwierząt ozdobione łoże. W uszach jego drżało echo słowa „godziny". Ale duch, ulatujący już z więzi cielesnej, nie pojmował znaczenia tego słowa. Farao wyglądał straszliwie. Chude ciało o miękkich linjach, okrywał krótki biały fartuszek, zahaftowany słońcami. Długa szyja, grube ongiś uda i zawsze słabo rozwinięte łydki zapadły się tak okropnie, że przedstawiały tylko szkielet, obciągnięty skórą. Wydatne kości policzkowe, wysunięta broda, tworzyły trzy dziwaczne rożki w wychudłej szkaradnej twarzy. Tylko na czole, okolonym wźowatym ureuszem, skupił się ostatni wyraz majestatu. Jego słynnie piękne ręce, które same jedne tylko zachowały nieskazitelną szlachetność, niedbale bawiły się żółtemi bardzo długiemi frendzlami poduszek. Usiadł na posłaniu, ciężki, sapiący oddech brzmiał hałaśliwie w ciszy komnaty, intenzywne uczucie malowało się w ustach, bezustannie i gorączkowo szepczących wszystkie imiona boga.

— Kapłanie, skąd ta ciemność, gdy Amenhotep umiera?

— Aton wkłada żałobę — z niewzruszonym spokojem rzekł starzec.

Przelotny uśmiech rozpromienił oblicze króla.

— Skądże żałoba? Zali przyjęcie swego syna bóg miałby święcić ciemnością, miast złotą jasnością i radosną muzyką?

Brwi jego drgnęły, twarz stała się niespokojną. Apatja ustąpiła miejsca twardemu, silnemu napięciu woli. Prostując swe wątłe, wyczerpane ciało, rzekł krótko, rozkazująco i stanowczo, z owym bezwzględnym fanatycznym wyrazem ust, nadającym jego marzycielskiej twarzy pewien rys męskości: Królową, starcze; rzeźbiarza Thumesa, radę państwa, później księżniczki. Niech się też zjawi Haremhab. Pisarze, czarni muzykanci i tancerki ze świątyni".

Kapłan w milczeniu włożył na łysą głowę czepek z białej plecionki pereł, która w dwóch jednakowych trójkątach opadła na skronie, pochylił czoło, dotykając aż kantu łóżka, poczem się wyprostował, i starczym, powolnym, szłapiącym krokiem, z wrodzonem posłuszeństwem spełniając rozkaz władcy, skierował się ku dolnym apartamentom pałacu. Gdy przechodził, straże przyboczne, Murzyni w szkarłatach, z brzękiem uderzali w swe tarcze.

III.

Niby płaskorzeźba spoczywała na poduszkach głowa umierającego faraona. Zachował pełną przytomność umysłu. A samotność skierowała jego jeszcze niezmożony umysł na życie minione w owem przedziwnie czystem uduchowieniu, jakie staje się udziałem tych, co wahając się między życiem a śmiercią, czując już wiew zaświatów z całą jego tajemniczością, jeszcze raz ogarniają przeszłość, gdy oblicze ich całkowicie już odwrócone od bytu ziemskiego, przesłania się maską śmiertelną. Przymknął oczy i bacznie wpatrywał się w głąb własnej jaźni.

Zaczęły się ukazywać najrozmaitsze oblicza. Z początku zbyt zatarte, o rysach nieuchwytnych

Prasa mniejszości narodowych w Polsce

Wydział prasowy min. spraw wewnętrznych wydaje od niedawna „Biuletyn informacyjny", będący przeglądem prasy mniejszościowej w Polsce. Niewątpliwie taki systematyczny przegląd może oddać usługi tym wszystkim, co się sprawami naszych mniejszości narodowych interesują.

W numerze 3 tego „Biuletynu" znajdujemy dwa ciekawe wykazy. Jeden „prasy politycznej żydowskiej", drugi zaś takiejże prasy innych narodowości. Przymiotnik „polityczny" nie jest zupełnie ściśle zastosowany, w wykazach bowiem znajdujemy i pisma poświęcone nie polityce, lecz także szkolnictwu, sztuce, kooperacji i t. d. Wykaz żydowski podaje dane co do 53 pism żydowskich. Z tej liczby tylko 5 (3 miesięczniki, 1 dwutygodnik i 1 tygodnik) wydawane są po hebrajsku, 48 zaś w żargonie. Pism codziennych w żargonie mają żydzi 11, a mianowicie w Warszawie 3 (jeden z nich wychodzi 2 razy dziennie), w Wilnie i Łodzi po 2, nadto zaś w Lublinie, Częstochowie, Lwowie i Równem po 1.

W wykazie drugim znajdujemy na pierwszem miejscu „polityczną prasę ukraińską". Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do prasy ukraińskiej nie może być zaliczony tygodnik „Russkij Gołos", wychodzący we Lwowie w języku rosyjskim i będący organem starorusinów, do ukraińców się niezaliczających. Wykaz zawiera 12 tytułów, w tem 2 dzienniki we Lwowie. Poza Lwowem wychodzi po jednym tygodniku w następujących miastach w Przemyślu, Łucku, Równem, Włodzimierzu i Chełmie.

Prasę białoruską stanowią: dwutygodnik „Krynica" i dwa razy na tydzień wychodzący „Hołos Biełarusa", obydwa w Wilnie.

W języku litewskim wychodzą w Wilnie 2 pisma: jedno 3 razy na tydzień („Lietuvos Rytai") i jedno raz na tydzień („Lietuvos Kelios"). Do prasy litewskiej wykaz słusznie zaliczył też „Życie ludu", pismo ludowe w języku polskim w Wilnie co dwa tygodnie wydawane „dla propagandy wśród ludności nieuświadomionej narodowościowo".

Prasa rosyjska figuruje tylko w tytule wykazu.

Bardzo obficie przedstawia się prasa niemiecka. W województwie poznańskiem liczy ona 7 dzienników, a mianowicie 2 w Poznaniu i po 1 w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Lesznie, Krotoszynie i Rawiczu oraz 5 pism, wychodzących trzy razy tygodniowo, 4 dwa razy na tydzień i 1 tygodnik. W województwie pomorskiem wychodzą 4 dzienniki (w Tczewie, Kartuzach, Grudziądzu i Chojnicach), 2 pisma wydawane trzy razy i 3 wydawane dwa razy tygodniowo.

W Łodzi wychodzą dwa dzienniki i dwa tygodniki, wreszcie we Lwowie 1 tygodnik. Ogółem pism niemieckich na terenie Rzeczypospolitej wychodzi 31.

Jak na spłowiałych starych obrazach. Niektóre były jednak wyraźne i tak plastyczne, że król przypomniał sobie rzeźbiarza Thutmesa. Stopniowo twarze stawały się bardziej określone. Opasła i obwisła zjawiła się twarz jego ojca — twarz hulaki, nad którą pochylała się charakterystyczna głowa Tejesa. Następnie ukazał się Haremhab, za którego posępną miną krył się podstęp. Za nim Thutmes, na którego wyniosłe czoło padł nagle odblask, promieniujący od królowej Nefryty, górujący nad wszystkimi, anielsko cudnej, o tak przejmującym wyrazie żałoby, że ręce króla zaczęły drżeć. Inne jeszcze twarze przesuwały się przed jego spojrzeniem wewnętrznem, obce, a onegiś znane, lecz usunięte już z pamięci faraona. Ciemna chmura przesłoniła obrazy i w okamgnieniu je zatarła.

Z niej zaczęły się wyłaniać wspomnienia młodości; różnobarwne, kręto się wijące ogrody nad Nilem o łabędzim kształcie, czółno matki, kolumnady w Luksor, znane drogi, któremi tak często chadzał jako książę, małe wdzięczne domki nadbrzeżne, mile ustronia, skąd godzinami wpatrywał się w słońce. Zwolna rozpraszała się także ta galerja z okresu tak zwiewnie uroczego.

Z łagodnej jaśni wizyj wyłoniła się postać. Człowiek z wyciągniętemi przed siebie ramionami. Miał twarz chłopięcą, ekstatycznie promienną. Zwrócił się do Amenhotepa, który z najwyższem zdumieniem rozpoznał w niej siebie samego z czasów młodości. A jego fantastyczny wizerunek z teatralną wystawnością roztaczał przed jego oczyma sceny z jego własnej niezwykłej i górnej ery panowania. (C. d. n.).

Dzień dobry!

ZGUBY.

Wyczytałem, zdaje mi się
Wczoraj — w magistrackim spisie
Jakie rzeczy są zgubione,
Więc słuchajcie!... Żart na stronę:

Szpilka z włosów, okulary,
Damskich pończoch cztery pary,
But, choć jeden, ale nowy
I kapelusz pół-filcowy.

Jest i inna zguba nasza,
Ale tej się nie ogłasza —
Pogubiono — nie ma rady!
Przekonania i zasady. **Respiro.**

KRONIKA

Kraków, 23 maja

NAGŁA CHOROBA PREZYDENTA FEDEROWICZA. Jak się dowiadujemy, prez. miasta Federowicz dziś w nocy ciężko zaniemógł.

SPRAWY PODATKOWE. Dziś o 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Sekcji II. (skarbowej) Rady miejskiej. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się sprawy podatków od plakatów, szyldów i anonsów, oraz zmiany stawki w wymiarze ryczałtowym podatku widowiskowego od koncertów, karuzeli, kart do gry i t. p.

DALSZE PENSJONOWANIE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych sekcyj II i III (skarbowej i prawniczej) będzie omawiana sprawa przejścia na emeryturę star. radcy budownictwa K. Góreckiego, star. radcy Izby obrachunkowej Duszyńskiego (obecnie pracujących w miejskich kamieniołomach) oraz rachmistrza Izby obrachunkowej Emila Bozatyńskiego.

URLOP SEKRETARZA PREZYDJALNEGO MAGISTRATU. Sekretarz prezydjalny magistratu p. Strasik rozpoczął w tych dniach kilkutygodniowy urlop, z którego, jak słychać, nie wróci już na dawne stanowisko, z powodu opozycji pewnych sfer radzieckich oraz zażaleń publiczności.

KOMISJA BUDŻETOWA. Jak się dowiadujemy, posiedzenia miejskiej komisji budżetowej, która będzie obradować nad budżetem miasta na rok 1924 wyznaczone zostały na poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia. Dwa te dni nie wystarczą przypuszczalnie na wyczerpanie materjału dyskusyjnego.

Z KURSÓW NAUCZYCIELSKICH ROBÓT RĘCZNYCH. W ostatnich dniach przybył z Warszawy dyrektor państwowego wyższego instytutu nauczycielskiego dla robót ręcznych w Warszawie p. Przanowski celem przeprowadzenia lustracji wyższego kursu nauczycielskiego robót ręcznych w Krakowie. Po dokonaniu wizytacji p. Przanowski wyraził kierownictwu kursów uznanie oraz zadowolenie z wielkich postępów uczestników kursu. P. Przanowski wyraził też ubolewanie, że władze kompetentne nie wyposażyły odpowiednio warsztatów, skąpiąc na ten cel kredytów. Jak się dowiadujemy, będzie otwartą w czerwcu wystawa robót dokonanych na kursach.

ZJAZD DELEGATÓW GAZOWNI I WODOCIĄGÓW. W dniach 29, 30 i 31 bm. toczyć się będą w Krakowie obrady VI zjazdu delegatów gazowni, oraz instytucyj wodociągowych w Polsce, połączone z walnem zebraniem zrzeszenia tych zakładów. Otwarcie zjazdu nastąpi we czwartek 29 bm., w sali obrad Rady m. Krakowa. W programie zjazdu poza fachowymi referatami, wycieczki do Bielan celem zwiedzenia stacji pomp wodociągowych oraz do salin w Wieliczce. Biuro informacyjne funkcjonować będzie na dworcu kolejowym w Krakowie, poczawszy od dnia 28 bm. wieczór do 30 maja rano.

SPRAWA USZKADZANIA BANKNOTÓW. Komunikat Banku Polskiego w sprawie pobierania kosztów druku za wymianę banknotów złotowych, uszkodzonych przez niewłaściwe obchodzenie się z niemi, jest mylnie komentowany i niekiedy dochodzi do nieporozumienia z tego tytułu. Aby zapobiec temu Bank Polski wyjaśnia, że pobiera zwrot kosztów fabrykacji jedynie tylko za banknoty rozmyślnie uszkodzone. Różniczkowanie zaś, czy uszkodzenie banknotu nastąpiło przez normalny obieg, czy też uszkodzono banknot rozmyślnie przez lekkomyślne obchodzenie się z nim, nie powinno wywoływać żadnych wątpliwości, gdyż kryterjum uszkodzenia banknotu z łatwością da się ustalić. A więc banknoty: zanieczyszczone farbą, przedrukowane, przepisane, przestemplowane, nadpalone, lub też w inny sposób rozmyślnie uszkodzone tak, że nie nadają się więcej do obiegu, winny być w kasach Banku Polskiego wymienione za zwrotem kosztów fabrykacji. Banknoty zaś o lekkiem uszkodzeniu, jak to: zmięte, pęknięte, z powodu składania, względnie naddarte, lub w inny sposób przypadkowo uszkodzone bez zbytniego naruszenia rysunku, a posiadające wszystkie numery i podpisy, powinny być przez wszystkie instytucje i osoby przyjmowane bez żadnych ograniczeń, gdyż Bank Polski przy wpłacie takich banknotów nie pobiera kosztów druku.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW W KRAKOWIE urządza w niedzielę 25 maja wycieczkę na statku „Ks. Józef Poniatowski" do Tyńca. W programie orkiestra, zabawy i gry towarzyskie, zwiedzanie ruin zamku pod kierunkiem fachowych przewodników itp. Odjazd z pod Wawelu na Groblach o godzinie 2.30 po południu. Bilet wstępu na statek: 3 zł. (tam i z powrotem), dla dzieci 1 zł. 50 gr., dla członków Związku legjonistów i Związku strzeleckiego 2 zł. Powrót z Tyńca o godzinie 8 wieczór. W razie niepogody wycieczka odbędzie się we czwartek 29 bm. o tejsamej godzinie. Bilety wcześniej do nabycia w firmie J. Walenta, rytownik, ul. Sławkowska, hotel Saski.

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY PARYSKIEJ. Konkurs na wnętrze kapliczki. Dnia 19 maja Komisja kwalifikacyjna wnętrz z udziałem delegatów Komisji Architektonicznej i rzeźbiarsko-ceramicznej, oraz Delegata Rządu rozstrzygnęła drugi konkurs na projekt wnętrza kapliczki w Dziale Polskim na międzynarodowej wystawie nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 roku. W Komisji udział wzięli pp.: prof. Tadeusz Breyer, dyrektor Józef Czajkowski, prof. Wojciech Jastrzębowski, prof. Mieczysław Kotarbiński, dyr. Czesław Młodzianowski, delegat Jerzy Warchałowski i arch. prof. Tadeusz Zieliński. Z 8-miu nadesłanych prac Komisja wyróżniła dwie, przyznając I. nagrodę projektowi pod godłem „Fuga", II-gą projektowi pod godłem „W". Autorem pierwszego jest p. Jan Szczepkowski, art.-rzeźbiarz, dyrektor Miejskiej Szkoły malarstwa i sztuk zdobniczych w Warszawie, autorem drugiego p. Edward Trojanowski, art.-malarz, prof. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

GDZIE NALEŻY SIĘ KĄPAĆ? Ze względu na zaszły przed tygodniem wypadek utonięcia chłopca podczas kąpieli we Wiśle, magistrat przypomina, że kąpiel we Wiśle dozwolona jest jedynie w czasie od 15 czerwca do 15 września każdego roku i to tylko w miejscach przez magistrat po zbadaniu głębokości wody oznaczonych i przez specjalną straż ratunkową dozorowanych.

KONTROLA DOROŻEK. W ostatnim czasie urzędowała komisja kontrolna, złożona z urzędników dyrekcji policji, oraz magistratu, celem zbadania stanu dorożek krakowskich. Komisja stwierdziła, że z ogólnej liczby 220 dorożek, 173 zostało zupełnie odnowionych, 47 znajduje się u lakierników, z 22 dorożek mających miejsce postoju na Kazimierzu, 8 odnowiono, a 14 wyłączono z ruchu, zaś w Podgórzu wszystkie pojazdy gruntownie odlakierowano. Równocześnie dyrekcja policji zarządziła, że dorożki, które pokażą się na ulicach miasta w stanie niechlujnym, będą z miejsca wycofane, a właściciele pociągani do surowej odpowiedzialności.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA przystępuje do wydania kroniki ważniejszych wydarzeń na terenie Krakowa z czasu od r. 1914 do 1924. Kronika ta obejmie tak zdarzenia historyczne, jak i osoby działające, oraz zmarłe w tym okresie, a wreszcie i ochronę zabytków. Publikacja będzie bogato ilustrowana. Zarząd Towarzystwa zwraca się do zbieraczy pamiątek i do amatorów fotografów z uprzejmą prośbą o dostarczenie Tow. Mił. Krakowa fotografij ważniejszych wydarzeń historycznych, uroczystych obchodów, fotografij osób, wybitny udział w tych wydarzeniach biorących, pamiętników i t. p. i o nadesłanie ich do **Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, ul. Sienna 16.**

NIBY DYCHA... Zapóźniony nieco lokator, daje stróżowi za otworzenie bramy „bilet zdawkowy" dziesięciogroszowy.

— No, panie Ignacy, wracają dawne czasy! Po dawnemu, macie dychę:

— Et!

— Przecież to dziesięć groszy! Jak dawniej — dycha!

— Toć niby dycha, a nie dycha. Dawniej za dychę dostało się blaszkę okowity, a teraz ile trzeba zapłacić!

— Jak wam da drugi i trzeci lokator, to starczy na blaszkę!

— Ba, kiedy jabym dzisiaj wypił dwie, albo trzy!...

Z TEATRU BAGATELA. „Poławiacz cieni" ukaże się dziś, jutro w sobotę i w niedzielę wieczór. W sobotę popoł. po cenach zniżonych „Acidalia", w niedzielę pop. „Gdy kobieta pragnie".

OPERETKA. Dziś w piątek i dni następnych „Dzidzi" w wykonanu pp. Kozłowskiej (rola tytułowa) Czerniawskiej, Kosińskiej, Kwiecińskiej, Sempolińskiego, Laskowskiego, Karasińskiego, Rawity, Bojnarowskiego i Biegalskiego oraz pary tanecznej Martówny i Wojnara.

TEATRY: Teatr imienia Juljusza Słowackiego. Piątek: Teatr zamknięty. Sobota: „Kordjan" Juljusza Słowackiego.

Teatr Bagatela. Piątek: „Poławiacz cieni". Sobota popołudniu: „Acidalia" (ceny zniżone), wieczór: „Poławiacz cieni".

Miejski teatr Operetka. Piątek: „Dzidzi". Sobota: „Dzidzi".

KINA. Sztuka: Podwójny program z królami humoru Fattym i H. Lloydem! Dziś premjera! (Dozwolone dla młodzieży). **Uciecha:** Dziś po raz ostatni! „Trzej muszkieterowie" według powieści A. Dumasa (część VII i ostatnia). Jutro premjera: **„Dolina milczenia"** wytwórni „Paramout". **Promień:** „Głos ulicy" z Polą Negri. — **Warszawa: „Wróble Paryża"** (premjera). **Reduta:** „Tajemnica skarbów Hamiltonów". **Zachęta:** „Burza".

—o—

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH POTENTATÓW fortepianowych Paweł **Emerich** wystąpi u nas we wtorek dnia 27 maja w Starym Teatrze na wieczorze muzyki współczesnej. Młody genjalny artysta gra na fortepianie Bechsteina ze składu p. Smolarskiej. Tylko jeszcze niektóre kategorje biletów w księgarni Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski). — Dla Związku Muz. — Pedagog. i innych Związków kulturalno-oświatowych — zniżki.

TEATR BAGATELA

—o—

J. Sarment. „Poławiacz cieni“. sztuka w 4 aktach.

Gdyby autor dotrzymał tego, co obiecuje pomysł, rzecz byłaby dobra. Ale nie dotrzymuje.

Wydaje się z początku, że płonącą pochodnią, która wyprowadzi go na szeroki horyzont dramatu psychologicznego, jest Ibsen. Po drodze jednak światło tej pochodni zamienia się w błędne ogniki, prowadzące na manowce łatwych efektów w rodzaju Bissona. Do maestrji Bernsteina lub Bataille'a im daleko.

Dialog ciężki, miejscami naiwny, a pozujący na prostotę. Cztery długie akty. Znać usiłowanie ich urozmaicenia czyto zwidami i porównaniami bohatera, czy sentymentalną rozmową Biskupa z Matką, która ma stanowić rodzajowy obrazek z przeszłości i przypomina słynne „que je regrette“ Yvetty Guilbert. Ale tylko przypomina.

Słowem, nieudana transpozycja Oswalda z „Upiorów“, upstrzona niespodziewanymi i nieuzasadnionymi zwrotami akcji.

Jasnym punktem przedstawienia była żywa, naturalna, nabrzmiała krwią i rozmachem kreacja p. Wesołowskiego. Bije z niej duży talent.

P. Hańska powiększa systematycznie skalę swych środków. Ale trudno było oprzeć się wrażeniu, że robi p. Wernicz na czarno.

Lita, pełna uczucia gra p. Sznage-Andruszewskiej znalazła pełne uznanie u słuchaczy.

P. Sosnowski nie wyszedł poza szablon czarnego charakteru, p. Godlewski poza swój szablon. **(wt.)**

ZE SPORTU

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Austrja—Rumunja 4:1. Rumunja sprawiła wielką niespodziankę swą dobrą i ambitną grą. Wiedeńczycy zawiedli na całej linji. Za wyjątkiem Aignera w bramce i Konhausera reszta graczy słabo grała. Publiczność niezadowolona gwizdała i wyśmiewała swoich rodaków, natomiast każde ładne pociągnięcie Rumunów gorąco oklaskiwała. Atak Austrjaków leniwie się poruszał, dopiero ostra i ofiarna gra Rumunów nakazała gospodarzom przeciwnika nielekceważyć.

Austrja—Bulgarja 6:0. Daleko lepsza i produktywniejsza gra innego teamu austrjackiego, pozbawionego głośnych nazwisk footballu wiedeńskiego. Goście, którzy pod względem piłki nożnej muszą jeszcze wiele się nauczyć, ustępowali w każdej części Austrjakom. Kombinacja ich b. prymitywna, również technicznie niewyrobieni. Bramki dla Austrji strzelili: Horwath 3, Grünwald 2, Danis 1. Publiczności 10.000.

D. F. C.—Sportbrüder 6:1. Mimo kilku graczy z rezerwy D. F. C. zdołał wykorzystać słabą stronę Sportbruderów, a mian. obronę i wywalczyć zasłużone zwycięstwo.

Węgierski team po klęsce w Zurychu telegrafował po Nadlera i Kertesza 2. Węgrzy wystawiają przeciwko Polsce swój najsilniejszy skład, chcąc zrehabilitować ostatnią kompromitującą przegraną.

Boisko w stadjonie Colombes jest w złym stanie. O ile nadawało się ono do gry w rugby, o tyle dla piłki nożnej nie przedstawia wielkiej wartości.

Kongres Fify w Paryżu odbędzie się 24 i 27. Ważnym punktem na tym kongresie będzie kwestja ponownego przyjęcia czterech narodowych związków wielkiej Brytanji. Następnie sprawa profesjonalizmu zajmie dużo czasu. Anglja sprzeciwia się wnioskowi (uzależniając od tego wzięcie udziału w kongresie), opodatkowania się imprez międzynarodowych 1 prc. na rzecz Fify. Danja stawia wniosek, by każde zawody międzynarodowe były do Fify zgłaszane na 14 dni wcześniej. Hiszpanja proponuje uznanie odpowiedniego języka za obowiązujący przy traktowaniu związków z klubami. Bardzo doniosła zmiana proponowana jest na tym kongresie, a mianowicie gra jest prowadzoną przez 11-tu graczy z każdej strony. Podczas pierwszych 75 minut jest dozwolonem każdej drużynie stawić jednego lub dwu graczy na miejsce innych. Po tym czasie wstawienie graczy rezerwowych jest niedopuszczalnem. Gracze, którzy zostali wykluczeni przez sędziego za grę sprzeczną z regułami gry lub niewłaściwe zachowanie się, nie mogą być zastąpieni“. Wniosek ten wywołał w Anglji sprzeciw, gdyż uważają, że nie podpada on ingerencji Fify.

Tenis. Szwajcarja bije Austrję 4:1. Grac—Salzburg 14:1.

Piłka koszykowa. Mistrz Berlina, Klub Policjantów bije Viennę 7:1.

Z KRAJU

POSEŁ WACHOWIAK WOJEWODĄ. Nominacja posła Wachowiaka, na wojewodę pomorskiego podpisaną przez p. prezydenta Rzpltej.

P. PREZYDENT JEDZIE DO NOWOGRÓDKA. P. Prezydent Rzpltej wyjeżdża jutro t. j. w sobotę do Nowogródka w związku z uroczystością sypania tam kopca mickiewiczowskiego.

WIELKI POŻAR FABRYKI W WARSZAWIE. O godz. 2 nad ranem we czwartek wybuchł olbrzymi pożar w fabryce „Wulkan“ na Pradze, którego pastwą padła znaczna część budynków. Zniszczone zostały sztancownia, blacharnia, szmelcownia oraz magazyn z towarem napół gotowym. Fabryka była ubezpieczona, lecz ubezpieczenie nie pokryj strat. Fabryka zatrudniała około 200 robotników, z których tylko część będzi mogła dalej pracować. Przypuszczają, że pożar był podłożony. Fabryka istaniała od przeszło 100 lat i zatrudniała ostatnio 800 robotników.

WULKAN W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ? „Gazeta Lwowska“ donosi z Bóbrki że w Wołoszczyźnie pow. bobreckiego wybuchł wulkan. — Wśród ludności olbrzymia panika. W ziemi potworzyły się liczne szczeliny, przez które wydobywa się para i pył.

BUDOWA KOLEI KRAKÓW—OJCÓW. Spółka dla budowy kolei z Krakowa do Ojcowa uzyskała w banku komunalnym pożyczkę 40 tysięcy złotych. Resztę wydatków pokryją powiaty krakowski i ojcowski. W b. r. ma być wybudowanych 5 kilometrów tej kolei w najgorszych odcinkach.

ZE ŚWIATA

FOTOGRAFJE NA ODLEŁOŚĆ 900 KILOMETRÓW. Amerykańskie towarzystwo telegrafów i telefonów przeprowadziło dziś eksperyment wielkiej doniosłości. Udało się mianowicie przy pomocy drutu telegraficznego **reprodukować fotografje na odległość 900 kilometrów.** Od Cleveland do Nowego Jorku przesłano 15 fotografij w ciągu 2 godzin. Fotografje zostały natychmiast umieszczone w gazetach nowojorskich i nie były w niczem gorsze od zwyczajnych zdjęć.

KWESTJA PREZYDENTURY STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Waszyngtoński korespondent „Observera“ donosi: Czołowym kandydatem na prezydenturę Stanów Zjednoczonych jest z ramienia partji republikańskiej, obecny prezydent Coolidge; z listy republikańskiej kandydują jeszcze senatorowie Wa Folette (Wisconsik) i Hiram Johnson (Kalifornja), mogą oni jednak liczyć na 29, względnie 50 głosów na ogólną liczbę 1109 wyborców. Z listy demokratycznej kandyduje 3 głównych kandydatów, 10 pobocznych i jeszcze pewna ilość dodatkowych. Są to: William G. Mc. Adoo, zięć b. prezydenta Wilsona, gubernator nowojorski Smith (katolik), senator Underwood (Alabama) z kolei: senatorzy Carter Glass (Virginia) i Samuel Ralston (Indiana) oraz inni. Obecne wybory będą stały pod trzema hasłami: 1) wyborcy wyzyskają ostatnie skandale korupcyjne, jakie miały miejsce w Stanach Zjednoczonych; 2) chodzić będzie o zwiększenie i tak już b. wysokich ceł protekcyjnych, które nie chronią jeszcze dostatecznie wyrobów amerykańskich; 3) na wzór rosyjski trwa w Stanach kryzys „nożyc“ (nędza farmerów na skutek niskich cen produktów rolnych i nieproporcjonalnie wysokich cen produktów przemysłowych), który należy załagodzić. Korespondent sądzi, że wybór Coolidge'a jest zapewniony.

Symfonja radości

(zl.) Przed paru dniami świat muzyczny obchodził pamiętną datę stuletniej rocznicy powstania IX-tej symfonji Beethovena.

Dziewiąta symfonja a raczej dosłownie Symfonja z końcowym chórem do „Ody do radości“ Schillera została wykonana po raz pierwszy w jednym z teatrów wiedeńskich w połowie maja 1824 r. pod batutą samego autora. Zajmijmy się naprzód jego osobą.

Głowa duża, szeroka, włosy krzaczaste, czoło potężne, oczy żywe głęboko osadzone, nos szeroki, usta boleśnie zaciśnięte. Źle ubrany, zawsze w zbyt szerokim surducie, nie miał w sobie nic z tego, co może się podobać ogółowi kobiet. To też większość niewiast pokpiwała sobie z wielkiego twórcy nie wyczuwając w nim genjusza, który miał się stać nieśmiertelnym. Giulietta Guicciardi, której Beethoven poświęca swą Sonatę op. 27 tzw. księżycową naigrawa się z jego męczarni przez trzy lata i wkońcu za miłość, jaką wielki kompozytor płonie ku niej, nagradza go wychodząc za mąż za hr. Gallenberga. Nieszczęśliwy Beethoven! Jakże bardzo cierpi! Wówczas to (październik 1802) pisze dla swych braci Karola i Jana sławny Testament z Heiligenstadt: „O, ludzie, którzy mnie uważacie za przepojonego nienawiścią za szaleńca lub odludka jakże bardzo jesteście wobec mnie niesprawiedliwi! Nie znacie tajemnej przyczyny pozorów, które was mylą!“

W kilka lat później, w maju 1806, Beethoven zaręcza się z Teresą Brunswick, z tą, której nadaje miano „nieśmiertelnej ukochanej“. Teresa go kocha, lecz mimo to zrywa się ich związek. Beethoven szukać będzie odtąd szczęścia tylko w swej sztuce.

A przyjaciele? Tak, ma ich kilku. Wierny Wegeler, Schindler, Brennig. Lecz twórca czuje się osamotniony. „Nie mam żadnych przyjaciół, pisze w swych notatkach w 1816 i jestem sam na świecie“. Jest pozatem głuchy. Kalectwo to zaczęło się od lekkich szmerów w uszach. Potem, zwolna okropna zapora stężała. Beethoven boi się, aby tego nie dostrzeżono, udaje zrazu, że ma słuch normalny. Lecz przychodzi dzień, kiedy nie słyszy już nic zupełnie, nawet własnej muzyki, nawet orkiestry. Cóż o nim powiedzą? Lichą tylko może być muzyka głuchego! Nieszczęśliwy twórca jest przytem krótko wzroczny, cierpi na bóle kiszkowe i wątroby. Jedynym jego pancerzem przeciwko tylu klęskom jest niezwyciężona wola.

Zdaniem ludzi jest zgryźliwy, nachmurzony. Nie umie się ubierać, nie umie kłaniać się pięknym paniom, pozdrawiać eleganckich panów. Unika ludzi. Kocha zwierzęta, drzewa. Można być odludkiem z nadmiaru miłości. A zatem zważcie: bez kochanej kobiety, bez przyjaciół, głuchy. Dorzućcie do tego troski finansowe, ubóstwo. Lecz mniejsza o to! Hartuje swe siły, prostuje głowę, podnosi wyzwanie losu. Jest cudownie dobry. Gdzieś, kiedyś pisze: „Dobroć jest dla mnie jedyną oznaką wyższości... Nie mogę już żyć dla siebie, lecz tylko dla innych“.

Dla innych, słyszycie? Dla innych, on Beethoven, śpiewać będzie najwyższą radość! Ludzie nie mogą tego wprost pojąć. Ten człowiek jest najnieszczęśliwszym z kalek, z ludźmi porozumiewa się wyłącznie za pomocą małego notatnika, na którym zapisuje się rozmowę; przyjaciele jego i opiekunowie rozpierzchają się, umierają: Kinsky, Lichnowsky, Lobkowitz, Razumowsky.

A on śpiewa radość! Cóż za tryumf! Radość ta nie jest pospolita, którą zadowala się większość ludzi, małą radością, przelotną i egoistyczną, kruchą i lichą; to wielka wspaniała radość, która podnosi duszę i wyrywa ją przeznaczeniu, to radość, którą kuje człowiek w bólu i rozpaczy, w cierpieniu i łzach.

Beethoven znalazł tę wielką radość. Czyż zachowa ją dla siebie? Nie! Nie! Prawdziwa radość polega na tem, aby się nią dzielić z innymi. Przybywajcie więc wszyscy, ludzie blizcy i dalecy, zagubieni w mrokach nocy, ślepi i głusi! Beethoven daje wam najwyższą radość. Instrumenty wszelkie już nie wystarczają. Trzeba nam głosu ludzkiego, chóru ludzi ściśle z sobą zespolonych. „Dziewiąta“ wzbija się pod sklepienie. Beethoven sam prowadzi chór. On go nie słyszy, a raczej słyszy inaczej. I jest szczęśliwy. „Pocałunek dla całego świata“. Cała sala grzmi oklaskami. On ich nie słyszy. Kobieta Karolina Ungher, bierze twórcę za ramię i obraca go w stronę audytorjum, promieniejącego zachwytem i eutuzjazmem. Beethoven widzi radość na twarzach słuchaczy. Mdleje ze wzruszenia. Niosą go do przyjaciela Schindlera, gdzie przez dwadzieścia cztery godziny spoczywa nawpół odurzony, nawpół uśpiony, z wyrazem błogości na ponurem dawniej obliczu. Wygrał walkę radości.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z handlu cukrowniczego

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi, które winny wywołać dyskusję:

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami bezustannych prawie ataków ze strony kooperatyw oraz instytucyj komunalnych na Związek przemysłu cukrowniczego. Chodzi o rzekome krzywdzenie konsumentów przez matadorów cukrowych. Regularnie co kilka mniej więcej tygodni pojawiają się w dziennikach inspirowane wzmianki, że miasta czy kooperatywy chcą słodzić konsumentom życie, na przeszkodzie stoi jednak nieprzejednane i zachłanne stanowisko „baronów“ cukrowych. Publiczność chętnie wierzy, szanując z zasady słowo drukowane — mały wysiłek wywołuje odpowiedni efekt. I magistrat i kooperatywa chce stworzenia idealnych stosunków. Nie ich wina, że przeszkody piętrzą się nie do zniesienia.

Nie chcemy bliżej zapuszczać się w dociekania, czy jest wskazane z punktu widzenia prawowiernych zasad współdzielczości oddania kooperatywom funkcji czysto kupieckich i to kupca specjalnie uprzywilejowanego. Kooperatywa ma usuwać jedynie zbędne czy nadmierne współzawodnictwo. Niszczenie kupiectwa, jako takiego nie leży w zamiarach ruchu współdzielczego, opartego na zasadach dzisiejszego ustroju gospodarczego. W samem zatem założeniu skoncentrowania całej gałęzi handlu w kooperatywach, jak to było założeniem p. Hartleba, pierwszego komisarza do walki z lichwą i spekulacją, było ekonomicznym nonsensem — nawrotem do zbankrutowanej idei etatyzmu. A przecież ministerstwo skarbu — inspirowane przez komisarjat ówczesny, zaproponowało Związkowi cukrowników ułatwienie sprawy, przez ministerjalne unieważnienie wszystkich umów zawartych między Bankiem Cukrownictwa a kupcami hurtowymi. Charakterystycznego użyto argumentu: niech handlują czem innem — zresztą rząd nie potrzebuje się liczyć z takiemi lub innemi żądaniami. Ostatecznie dzięki tylko energicznemu stanowisku przedstawicieli przemysłu cukrowniczego, nie została unicestwiona prywatna w tej mierze inicjatywa. Dzięki zaś ustępliwości Związku cukrowników nastąpił kompromis i kooperatywy otrzymały odpowiedni przydział na lepszych warunkach. Musimy podkreślić jeszcze jeden fakt znamienny: w międzyczasie ministerjum skarbu niejednokrotnie bez żadnych zapowiedzi podnosiło drogą prostego rozporządzenia opłatę monopolową z cukru. Komisarz do walki z lichwą w tym względzie nie miał żadnej ingerencji, i z zasady post factum zakładał protest. Świadczy to wszystko o braku jednolitej metody postępowania gospodarczego.

Wytworzyły się zatem w dziedzinie tej gałęzi handlu stosunki nienormalne i niezdrowe. Panowała z jednej strony jakby reglamentacja handlu cukrem, spowodowana przez oddanie sprzedaży produktu pod kontrolę komisarza rządowego, a równocześnie panował przecież wolny obrót i handel cukrem nie był zakazany.

Na poły etatystyczna gospodarka prowadzona chaotycznie i bez konsekwencji nie mogła przynieść dobrych rezultatów. Podczas narad u komisarza w czasie kampanji przeszłorocznej kooperatywy miały jedną troskę otrzymania jak największej ilości cukru dla członków, ze względami jednak statystycznemi co do ilości członków nie liczono się bardzo. Obecnie, gdy przemysł cukrowniczy nasycił zupełnie odpowiednio rynek inny wysunięto argument: kooperatywy i miasta powinny otrzymywać przydział na lepszych warunkach. I tu znajduje się rdzeń całej walki. Wiemy, jak ważną rolę w pozycjach podatkowych odgrywa podatek obrotowy, ściągany z całą energją przez skarb.

W ogóle zamiarem prawodawców było wyciągnięcie z tego źródła jak największego dochodu dla państwa: przez ile rąk przechodzi towar, przez tylu kupców podatek obrotowy musi być opłacany. Tego podatku związki komunalne nie płacą. Dalej współdzielnie otrzymują kredyt monopolowy ze strony skarbu, otrzymują również procent odpowiedni ze strony Banku Cukrownictwa bez względu na to w jakim terminie płacą. A czasami termin płatności następuje w kilka tygodni po odbiorze towaru.

Gdy zważymy, w jak trudnych warunkach znajduje się obecnie handel, wobec braku środków obrotowych, pojmiemy, że kooperatywy mają bezwzględnie ułatwione zadanie. Kontyngent miesięczny przydzielony przez Bank Cukrownictwa, nie jest w całości przez współdzielnie wyzyskany. — Tłomaczą to przez utrudnienia pieniężne. W praktyce to wygląda jednak inaczej. W roku zeszłym opłacało się brać cukier, który stanowił dobry objekt handlu i powiedzmy spekulacji. W dzisiejszych normalnych czasach, gdy tylko zorganizowani hurtownicy, zadawalniający się małym procentem, przy dużym obrocie mogą sprostać zadaniu, dla kooperatyw jest to interes nie potrzebny. Siłą tradycji trzeba cukier sprowadzać. A członkowie spół dzielni niejednokrotnie mogą w handlu otrzymać taniej cukier, niż u siebie w kooperatywie. Jest zjawisko zupełnie zrozumiałe, — kupiec kalkuluje zupełnie inaczej, niż urzędnik kooperatywy. Ostatni zatarg między kooperatywami, a Związkiem Cukrowników nastąpił na tem tle, że cukrownicy nie żądając żadnych nowych wpłat na nowy kontyngent — stawiali warunek przed wysłaniem nowego cukru pokrycia starych należności choćby częściowo. Związki kooperatywne uważały ten punkt za niemożliwy do przyjęcia i rokowania się rozbiły. Ma się rozumieć, Związek Cukrowników pójdzie dalej na kompromis, nie mogąc brać na siebie słusznego lub niesłusznego odium, pozbawienia cukru współdzielni. Te wszystkie zatargi, czy scysje powinny nareszcie otworzyć oczy kupcom: organizacji należy przeciwstawić organizację. Niech kupiectwo nareszcie zrozumie, że nie jest parjasem społecznem tolerowanem jedynie. Bez wątpienia spekulacja i obniżenie się etyki kupieckiej po wojnie spowodowało chaos. Zbędne pośrednictwo, kawiarniane interesy, lekki zarobek ze spekulacji wytworzyło atmosferę bardzo nieprzyjazną dla pracy kupieckiej. Tem więcej te sfery kupieckie, które z kredką w ręku powracają do przedwojennej kalkulacji, powinny wziąć na siebie inicjatywę wystąpienia energicznego. Zaprzestanie niezdrowej konkurencji — przestrzeganie ściśle, aby tylko uprawnione jednostki handlem tym się zajmowały — wywalczenie dla hurtowników odpowiednich warunków handlowych — zawiązanie nakoniec związku kupców hurtowych. To są najbliższe zadania na dziś.

—X.—

Wzrost wkładek
oszczędnościowych

Jednym z zasadniczych warunków sanacji naszych stosunków kredytowych jest ożywienie oszczędności pieniężnych. Jakkolwiek sanacja naszej waluty ma za sobą okres zaledwie czteromiesięczny, stan wkładek w kasach oszczędności poprawił się już znacznie. Wprawdzie wzrost wkładek jest jeszcze b. powolny, lecz spodziewać się należy, że wprowadzenie złotego wpłynie dodatnio na powrót do stosunków normalnych i w tej ważnej dziedzinie życia gospodarczego.

Obecnie dysponujemy już danemi dotyczącemi stanu wkładek oszczędnościowych w Krakowie i Lwowie w ostatnich miesiącach. Dane te wskazują na wybitną poprawę stosunków. I tak w Kasie Oszczędności m. Krakowa wkładki wynosiły w dniu 31 grudnia 1923 r. sumę Mk. 7.300.400.990. Każdy z następnych miesięcy przynosi powolny, lecz stały wzrost oszczędności. W styczniu b. r. wkładki zwiększyły się o Mk. 1.939.277.592, w lutym o Mk. 4.718.909.325, w marcu o Mk. 23.924.453.936 i w kwietniu o Mk. 79.610.913.858. — W przeciągu 4-rech miesięcy rb. wkładki wzrosły o Mk. 110.193.554.710 osiągając w dniu 1 maja stan Mk. 117.493.955.700.

W Kasie Oszczędności m. Lwowa wkładki z końcem ubiegłego roku wynosiły niewiele ponad 6 miljardów. Styczeń wykazuje wzrost 1 miljarda, luty 20 miljardów, marzec 17 miljardów, kwiecień 19 miljardy. Wkłady w przeciągu tego okresu wzrosły zatem o 57 miljardów osiągając z końcem kwietnia wysokość 63 miljardów.

Każdy miesiąc przynosi znaczną poprawę stosunków. Wzrost wkładek jest stały i przyspieszony. Wzrost oszczędności umożliwia kasom rozszerzenie ich działalności kredytowej, co ma decydujące znaczenie dla drobnego przemysłu i handlu w okresie ciasnoty gotówkowej.

R.

Skarb w obronie

akcjonarjuszów

Wielu posiadaczów akcyj towarzystw przedwojennych, których akcje np. wywiezione zostały do Rosji, nie może korzystać z prawa poboru akcji nowych emisyj. Aby prawa tych akcjonarjuszów zabezpieczyć, Ministerstwo Skarbu opracowało do wniesienia do Sejmu projekt ustawy o poborze przez Skarb Państwa akcji spółek akcyjnych nowych emisji za akcjonarjuszów, którzy z prawa poboru tych akcyj nie korzystają.

Ustawa dotyczyć ma wyłączenie spółek akcyjnych założonych przed 1 sierpnia 1914 r. Stosownie do projektu zarządu spółek akcyjnych, najdalej w ciągu miesiąca od terminu prekluzyjnego, wyznaczonego dla przedstawienia akcyj poprzednich emisyj celem uskutecznienia poboru akcyj nowych emisyj, mają komunikować Ministrowi Skarbu dane o liczbie akcyj nieprzedstawionych do wykonania prawa poboru akcji nowej emisji. Decyzje sądowe w przedmiocie zakazu dokonywania tranzakcji i uskutecznienia wypłat z tytułów na okaziciela, zaginionych, lub co do których istnieje przypuszczenie, że zostały zniszczone lub zaginione, o ile osoby, na których żądanie wydano decyzję sądową, wykonają warunki emisji, traktowane będą narówni z akcjami przedstawionemi w oryginale.

Po otrzymaniu liczby akcyj nieprzedstawionych do poboru nowej emisji Minister Skarbu, o ile uzna prawo poboru akcji nowej emisji za korzystne dla Skarbu, otrzymuje prawo poboru tych akcyj w ciągu 2-ch tygodni i od daty otrzymania zawiadomienia — bez obowiązku motywowania nowej decyzji. O ile Minister Skarbu prawa poboru nie wykona, zarząd spółki z akcjami nowej emisji ma postąpić w myśl obowiązujących przepisów.

Zakupione przez Skarb Państwa akcje zachowane będą w ciągu lat 5-ciu, w których akcjonarjusze mogą udowodnić, iż z prawa poboru nowych emisyj nie mogli skorzystać z przyczyn od nich niezależnych. Po stwierdzeniu ich praw będą oni uprawnieni do otrzymania akcyj ze Skarbu Państwa za zwrotem wyłożonych sum z doliczeniem 1% miesięcznie.

Zawarte w ustawach i warunkach emisyjnych postanowienia sprzeczne z projektowaną ustawą, stracą z dniem wejścia jej w życie moc obowiązującą.

Nowela do ustawy

o sprzedaży alkoholu

Wczoraj podkomisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki przedyskutowała nowelę do ustawy o sprzedaży alkoholu i przyjęła go w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z pewnymi poprawkami.

Projekt podwyższa zawartość alkoholu w piwie z dwóch i pół % na 4%, a w wódce z 45 na 60%. Dalej projekt zmienia postanowienia dotychczasowej ustawy w sprawie otwierania wyszynków. — Obecnie wyszynki zamknięte być mają o 3 popołudniu dnia poprzedzającego dzień świąteczny do godziny 12 w nocy w niedzielę lub dni świąteczne. Utrzymano dalej w mocy zakaz sprzedaży alkoholu na dworcach, natomiast dopuszczono sprzedaż alkoholu w wozach restauracyjnych i na statkach.

Co się tyczy innych ograniczeń na wniosek posła Putka postanowiono, iż w każdej gminie miejskiej czy wiejskiej przypadać będzie jeden wyszynk, o ile gmina liczy ponad 2.000 mieszkańców, to na każde 2.000 przypadnie dalszy 1 wyszynk. Ta sama zasada stosować się będzie do gmin miejskich, z tą różnicą, że w miejscowościach powyżej 1.000 mieszkańców na każdy dalszy tysiąc będzie jeden wyszynk więcej.

Dalej uchwalono na wniosek posła Putka, że gminie przysługuje prawo decyzji o wydawaniu zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie jej granicy. Według obowiązującej ustawy w budynkach przeznaczonych dla wykonywania służby publicznej i domach ludowych istnieje zakaz sprzedaży alkoholu.

Zagranica o naszych zamierzeniach waloryzacyjnych

Sprawa waloryzacji długów przedwojennych zarówno hipotecznych, jak i wekslowych i innych wywołała dyskusję w kołach osób zainteresowanych i prawników zagranicą. Szczególnie w Anglji, gdzie przed wojną lokowano znaczne ilości listów zastawnych polskich, ostatnie projekty p. Grabskiego wywołały niezadowolenie. Kwestja ta może nam przysporzyć wiele kłopotów finansowych, szczególnie, o ile chodzi o pożyczki zagraniczne.

Na wieść o projektach wyżej omawianych potężna angielska instytucja finansowa: „Accepting Houses Committee (Komitet banków akceptowych) wystosowała do angielskiego departamentu traktatów i stosunków międzynarodowych przy min. przemysłu (Board of Trade) memorjał, który ze względu na szczególną jego wagę, przytaczamy poniżej w pełnem tłumaczeniu:

„W związku z powyższym przedmiotem, omawianym już w korespondencji z Departamentem w sierpniu 1922 r. (Nr. c. R. T. 3543/22) zwrócono uwagę komitetowi banków akceptowych, iż poza regulacją zwykłych polskich długów bankowych inne kategorje długów pozostawione były bez należytej opieki.

Obejmują one wielką ilość „papierów“ w formie akceptów i innych zabezpieczeń w rublach na przedwojennej podstawie złotej, która obowiązywała w Polsce. Papiery te, wzamian za które Polska otrzymała przed wojną realne wartości, zawierają: t. zw. listy zastawne, akty hipoteczne, rachunki handlowe, oraz zadłużenia przedwojenne banków hipotecznych.

Przed kilku laty czyniona była wprawdzie próba ustalenia relacji rublowych, kiedy wyszło specjalne prawo o spłatach na podstawie 1 rubel = 2 markom 16 fenigom polskim, ale nawet przy ówczesnym stanie waluty były to warunki nie do przyjęcia dla wierzycieli brytyjskich, którzy podobnie jak i polscy wierzyciele nie zgodzili się na te warunki.

Pozatem nie uczyniono nic, aż do chwili obecnej, kiedy — jak przypuszczamy — czynione są próby waloryzacji na podstawie 10 procent dawnej wartości złotej.

Gdyby plan ten był uskuteczniony istotnie byłby on, naturalnie, również nie do przyjęcia dla wierzycieli, którzy znaleźliby się w obliczu straty 90 procent swego kapitału, prócz straty 50 procent za nieopłacone w ciągu 10 lat odsetki.

Dlatego też, zdaniem Komitetu Banków akceptowych, nadszedł obecnie właściwy czas dla uczynienia przyjacielskich, lecz energicznych przedstawień w tej materji rządowi polskiemu“.

Nie ulega wątpliwości, że krzywdzące wierzycieli rozwiązanie sprawy długów przedwojennych, długoletnie moratorjum i niskie stawki — przysporzy nam kłopotu na rynkach zagranicznych i utrudni plasowanie naszych papierów wartościowych i listów zastawnych, o co sfery miarodajne rozpoczynają obecnie starania. W związku z tem cytuje „Republika łódzka“ list, jaki otrzymał jeden z naszych finansistów, który starał się w Anglji imieniem miasta Łodzi o uzyskanie pożyczki na skanalizowanie miasta. List ten brzmi następująco:

„W związku z wizytą Pańską oraz przedłożonemi nam zamiarami, dotyczącemi pewnego samorządu w Polsce, który pragnie otrzymać w W. Brytanji fundusze na skanalizowanie swego miasta. komunikujemy, iż żadne władze ani municypalne, ani jakiekolwiekbądź inne nie będą mogły realizować tu swych pożyczek aż do czasu, póki nie będzie rozwiązana zadawalająco kwestja przedwojennych listów zastawnych. Wydaje nam się również, iż w żadnym innym kraju o stałej walucie nie będą mogły być plasowane żadne polskie zobowiązania długoterminowe. Innemi słowy, należy najpierw uznać dawne długi polskie, a później dopiero starać się o nowe pożyczki“.

Wiadomości dla członków Związku Przemysłowców w Krakowie

Obniżenie przewoźnego na najmniejszych odległościach w obrębie wielkich miast przez obliczanie przewoźnego najniższego za 5 km., zamiast za 10 km., oraz przez wprowadzenie kilometrowych stawek, zamiast 10-cio kilometrowych jest obecnie przedmiotem przychylnych rozważań w Ministerstwie Kolei Żelaznych.

Karty abonamentowe na kolejach. Komitet eksploatacyjny Państwowej Rady Kolejowej uchwalił dnia 16 b. m. wniosek o wprowadzenie kart abonamentowych na kolejach w tej formie, że zalecono go Ministerstwu Kolei Żelaznych do rozpatrzenia i uwzględnienia. Sprawa ta jest przedmiotem badań w Ministerstwie.

Na skutek interwencji Związku Przemysłowców Komitet Taryfowy Państwowej Rady kolejowej wystosował stanowcze wezwanie do rządu w sprawie wprowadzenia II. kl. w wagonach sypialnych. Najprawdopodobniej interwencja odniesie skutek.

Ulgi Paszportowe. Wiadomości, podawane w dziennikach, jakoby paszporty ulgowe miały być wydawane bez ograniczeń, są nieprawdziwe, albowiem na razie na dalsze zmiany systemu się nie zanosi. Nawet i Sejm, ze względu na to, że Rząd łączy to z kwestją zaufania w tej sprawie, prawdopodobnie nic nie zmieni. Przypuszczać jednak należy, że dopiero uchwalenie ustawy stemplowej, w której opłata za paszporty zagraniczne wynosić będzie 50 złotych przyniesie prawdopodobnie pewną zmianę.

Podatek obrotowy dla exportu drzewa będzie zniżony z 2½ na 1%.

Posiedzenie Rady Handlowo - Przemysłowej, w której Związek Przemysłowców weźmie udział odbędzie się 24 b. m. w Warszawie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu. 2) Konieczność utrzymania zdolności exportowej naszego przemysłu. 3) Sprawozdanie i działalność Komitetu Celnego za rok 1923. 4) Sprawa budowy portu w Gdyni. 5) Sprawa budowy nowych linij kolejowych. 6) Wnioski.

Obowiązek sprzedawania walut z exportu Bankowi Polskiemu, względnie bankom dewizowym będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie zupełnie zniesiony.

Kredyty frachtowe i akcyzowe. Związek Przemysłowców poruszył na posiedzeniu Rady Gospodarczej sprawę kredytów frachtowych i akcyzowych, domagając się przywrócenia przedwojennych stosunków w tej dziedzinie, ponadto poruszył sprawę uregulowania przez władze i instytucje państwowe rachunków za dostawy, zwłaszcza w zakresie wojskowym i kolejowym.

Transporty drzewa do Francji. Zwraca się uwagę Przemysłowców drzewnych, że wedle doniesień Delegatury Związku Przemysłowców na Warszawę idą już transporty drzewa do Francji na Gdynię, gdzie przy równej taryfie kolejowej jak do Gdańska, koszta ładowania i t. d. są niższe jak w Gdańsku.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 22 maja 1924.

Akcyjny Hipoteczny . . .	0,85—0,81—0,83
Powszechny Kredytowy . .	0,19
Przemysłowy	0,46—0,50
Ziemski Kredytowy	0,16—0,22
Chodorów	5,40—5,75—5,65
Chybie	dr. 8,00
Cegielski	0,75—0,70
Górka, fabryka cementu . .	18,00
Lokomotywy	0,50—0,45
Browary Lwowskie	8,25—8,15
Oikos, zakł. przem. drzew. .	3,50—3,35
Parowozy S. A. bud. masz.	0,45—0,44
Pezet. Pow. Zakłady bud. .	0,20
Polska Nafta	0,42—0,39—0,44
Polskie Tow. Bud.	0,12½—0,12
Rakszawa, fabryka sukna .	3,00—3,10
Siersza górn.	6,00—5,90
Tepege	2,30
Tesp, tow. ekspl. soli . . .	6,17—6,13

akcje nieoficjalne

Azot	0,23—0,24—0.26
B. Ziemian	(100) 0,09—0,07 (500) 0,04
Pol. Przem. Naft.	0,55—0,64
Elektr. na Sanie	0,25
Gazy Zachodnie	4,40—4,55
Gazy Wschodnie	15,25—17,00
Jaworzno	(100) 20,50 (25)22,25
Jaworzno drobne	25,50
Gazolina	1,10—1,25
Gazociągi	0,17
Lesienice	2.25
Radziwiłł	1,50—1,10
Rollindustria	0,70
Szkło Krosno	1,05
Węglówki	0,08¼

Giełda poznańska

Poznań, 22 maja. Cyfry w Złotych.

B. Kwilecki		Iskra	1,10
B. Przem.	2,90—2,60	Lubań	60,00
B. z. sp. zar.		Roman May	36,00—34,00
P. Bank Ziem.	1,50	Marynin	
P. Bank Handl.		Młynotwórnia	
Arkona		Młyn Ziemiański	1,15
Barcikowski		Płótno	0,40
Brow. Krotosz.		Pap. Bydgoszcz	
Cegielski		Piechcin	
Centrala Rol.	0,40	Poz. Sp. Drzew.	1,15—0,90
Centrala Skór		Tkanina	
C. Hartwig	3,00	Unja	5,50—5,00
Hartwig Kantor.		Wojciechów	0,60
Hurt. Droger.		Wyt. Chemiczne	0,80
Hurtownia Zw.		Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius	2,00	Zj. Brow. Grodz.	

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 22 maja. W tys.: Mraźnica 65—67, Tepege 30, Apollo 600, Karpaty 200,1, Fanto 270, Galicja 1700, Schodnica 380, Lumen 15, B. Hipot. 15, Nafta 320, B. Małop. 9, Brow. Lwów 12, Goleszów 1070, Iriag 175, Śląski Bank Eskontowy 7200.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23 maja 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 22/V.
Bank Przemysłowy . . .	0·41—0.43	0·43—0·44
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·90—0·95	0·85—0·90
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·15—0·16	
Powszechny Bank Kredyt.		0·15
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	5·75	6·—
„Tohan"	0·41—0·42	0·43—0·44
„Tehate"		
„Impex"		
Bracia Rolniccy	0·10	0·10
„Pharma"	1·30—1·35	1·40
„Polski Glob"		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	11·30	11·25—11·40
Cegielski, Poznań . . .	0·70—0·67	0·60—0·67
„Potęga" Tow. huty żel. „Trzebinia", ...	0·82	0·80—0·82
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·48	0·48—0·52

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 22/V.
Automotor		
Górka	20 - 20 25	20·50
Siersza	5·65—5·60	5·70—5·80
Tepege	2·54—2·55	2·50—2·55
Polska Nafta		0 60
„Pokucie" . .		0·48—0·55
Oikos		
Pezet		
Strug	2·—	
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .	0·65—0·70	0·65
Tłuszcze Trzebinia . . .		
Azot		0·30
„Agrochemja"		
„Teropol"		
Elektr. Siersza		
Porcelana Ćmielów . . .	1—0·95	1·—
„Krakus"	1·50—1·40	1·50
Chodorów	5·25 - 5·35	5·05—5·35
Chybie	7·90—8·—	9·70—8
A. Piasecki		1·25—1 30
Garbarnia	10·—	
Fabr. kap. w Myślenicach		

Kraków, 23 maja. Ostatnie zebranie giełdy efektów w bieżącym tygodniu zaznaczyło się chwiejną tendencją, która uwidoczniła się w dalszej zniżce kursów akcyj w stosunku do ostatniego zebrania giełdowego. Mimo chwiejnej tendencji akcje bankowe były poszukiwane i obroty w nich dość znaczne. W związku z nową emisją mocniejszy Bank Małopolski. Cegielski lekko zwyżkowy. Utrzymały swe wczorajsze kursa Trzebinia, Krakus i Chybi. Na pogiełdzie poprawa kursu Jaworzna na skutek wyższych kursów we Lwowie, gdzie Chodorów notowano dzisiaj 5.75.

Na giełdzie dewizowej minimalne obroty. Londyn i Zurych zwyżkowe, Paryż i Praga zniżkowo.

EGZOTY.

Jaworzno drobne $24\frac{1}{2}$—26. Nobel 1.40. Len 0.95—1.—. Miljonówka 0.45—0.49.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

W a l u t y: Dolar 5.20.

D e w i z y: Londyn 22.75, Praga 15.32—15.26, Paryż 28.40, Zurych 92.38—92.35, Wiedeń 7.35—7.36.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 23-go maja, 1924 roku. — otwarcie giełdy. — Marka polska —.—. New - Jork 5.65. Londyn 24·61. Paryż 30.49. Wiedeń $79\frac{5}{8}$. Praga 16.70. Włochy 24.95. Belgja 26. Budapeszt $67\frac{1}{2}$. Helsingfors $14\frac{5}{32}$. Sofja 410. Holandja $211\frac{1}{4}$. Christjanja $78\frac{7}{8}$. Kopenhaga $95\frac{1}{2}$. Stokholm 150. Hiszpanja $78\frac{1}{8}$. Bukareszt $271\frac{1}{4}$. Berlin 133. Belgrad 695.

Giełda zbożowa

Kraków, dnia 23 maja. Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg. w miljonach marek bez gminnego podatku spożywczego loco Kraków. Pszenica (75—76), 47—48, Pszenica (72—74) 45—46, Żyto (65—67) — 27—27 i pół, Żyto (68—70) — 28—29, Jęczmień browarniany i siewny 31—32, Jęczmień na krupy 26—27, Owies 27—28, Owies dworski 29—30, Mąka żytnia 70 prc. okr. krak. 42 i pół do 43 i pół, Mąka żytnia 70 prc. okr. pozn. 46—47.

Mąka pszenna 50% 81—82. Mąka pszenna amerykańska 91—92. Otręby żytnie 16—17. Otręby pszenne 18—19. Fasola biała cukrowa jasiek 105—115. Fasola biała długa 85—87. Fasola krasa 70 do 75. Fasola mieszana 60—65. Groch polny 32—35. Groch jadalny 55—60. Groch Victoria 90—100. Łubin niebieski suchy 22—24. Łubin żółty 18—19. Makuchy lniane 25—28. Słoma długa prosta 10—11. Słoma mierzwa 7—9. Siano słodkie okr. krak. 18 do 19. Siano półsłodkie 12—16.

Ziemniaki wschodnie Małopolskie 11—12, Ziemniaki do sadzenia 13—14, Mak niebieski 100—110, Mak szary 90—100. — W obrotach zastój z powodu braku gotówki.

Podaż dostateczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23 maja. (Cyfry w złotych):

Bank Handlowy 7.50—7.15.
Bank dla Handlu i Przem. 1.75.
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 3.40.
Bank Polski przem. we Lwowie 0.45—0.40.
Bank Zachodni 2.20—2.30.
Starachowice 3.20—3.
Ursus 1.20—1.25.
Pocisk 1.15—1.50.
Parowóz 0.35—0.41.
Zawiercie 43—46.
Żyrardów 42—41.
Warsz. T. Kop. Węgla 5—4.90.
H. Cegielski w Poznaniu 0.58.
Lilpop, Rau i Ska 0.72—0.71.
Modrzejewskie zakł. 7.60—7.40.
Norblin, Br. Buch i W .0.60—0.65.
Ostrowieckie zakł. 8—9.25.
K. Rudzki i Ska 1.55—1.50.
Siła i Światło 0.60—0.63.
Fabryka pap. „Klucze" 0.50.
Kabel 1.35.
Przemysł naftowy 0.80.
Strem 15.
Bank Zjed. Ziem Pol. 2.—.
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 5.30—4.60.
Bank Związków Ziem. 0.30.
Kijewski i Scholtze 0.30—0.45.
B-cia Jabłkowscy 0.20.
War. Tow. Transp. i Żegl. 0.20.
Spiess i Syn 0.22.
Cukrownia Chodorów 5.10—5.25.
Cukrownia Czersk 0.95.
Cukrownia Częstocice 2.65—2.75.
Cukrownia Gosławice 1.55—1.60.
Cukrownia Michałów 0.75—0.70.
Warsz. Tow. F. Cukru 4.30—4.55.
Łazy 0.18—0.17
Fr. Puls 0.45.
Elektryczność 1.50—1.50.
Ćmielów 0.95.
Pol. Tow. Elektryczne 0.25.
Haberbusch i Schiele 6.95—7.10.
Tow. oczyszcz. spirytusu 1.57—1.60.
Polska Nafta 0.70.
Bracia Nobel 1.30—1.35.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 23 maja. Dolar 5.18 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18—5.18 i pół, Londyn 22.50—22.55 do 22.47 i pół, Paryż 28.22 i pół do 28.20, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.30, Włochy 22.92 i pół do 22.82 i pół, Belgia 24.08—24, Szwajcarja 91.70, Holandja 192.90, bony złote 0.63—0.65, miljonówka 0.40—0.43, pożyczka złota 7.50, pożyczka dolarowa 2.98.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Z DZISIEJSZEGO TARGU. Na targ dzisiejszy dowieziono większe ilości artykułów spożywczych a szczególnie zboża. Na Rynku kleparskim wskutek dowozu cena opadła i płacono za pszenicę za 100 kg 44—46 milj., za żyto 25—$26\frac{1}{2}$ milj., za 100 kg jęczmienia 26—28 milj., browarnianego do 30 milj., owsa od 28—30 milj.

Jak dowiadujemy się u producentów znajduje się jeszcze wielka ilość zboża nietylko z zapasów zeszłorocznych ale i z lat poprzednich. Temu należy przypisać spadek cen na t. zw. przednowku i należy oczekiwać dalszego spadku cen, wobec stabilizacji waluty. Pomimo spadku cen zboża, cena mąki żytniej nie obniżyła się, jedynie mąka pszenna spadła w cenie z 82 milj. za 100 kg na cenę 78—80 milj.

Na Rynku głównym dowóz był również duży, ceny nabiału utrzymały się na poziomie targu wtorkowego. I tak płacono 1 litr mleka zbieranego 400—450 tys., niezbieranego 600—650 tys., kwaśnego 400—500 tys.. 1 kg masła 6—7 milj., sera 1.600—1.800 tys., jaja za sztukę 115—125 tys.

Ostatnie telegramy

z 23 maja 1924

Z. L. N. za utrzymaniem Zamojskiego

Warszawa, (tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej minister Zamoyski wygłosił exposé, obejmujące całokształt stosunków europejskich i polityki polskiej, poczem rozwinęła się dyskusja. Szereg klubów ustalił już swój stosunek do polityki min. Zamoyskiego, a delegaci Z. L. N. domagali się utrzymania go na stanowisku.

Sprawa kosztów produkcji

Warszawa, (PAT) Dnia 22 maja odbyło się posiedzenie komisji dla **spraw kosztów produkcji** i spraw celnych pod przewodnictwem prof. dra Rybarskiego, na którem p. senator Stecki przedstawił szczegółowy referat, dotyczący kosztów produkcji w rolnictwie. W dyskusji zabierali głos pp. Drzewiecki, Wartalski i Żuławski. Podkreślono w tej dyskusji potrzebę **wyeliminowania nadmiernych kosztów pośrednictwa, które są głównym źródłem drożyzny produktów gospodarstwa w handlu detalicznym.** Następne posiedzenie, na którem będzie mowa o kosztach produkcji w głównych działach przemysłu, odbędzie się dnia 28 maja o godz. 11 rano.

O zabezpieczenie od bezrobocia pracowników umysłowych

Warszawa, (PAT.). Prezydent ministrów Grabski przyjął wczoraj delegację zrzeszenia polskich związków zawodowych, która przedstawiła potrzebę zabezpieczenia od bezrobocia również pracowników umysłowych w przemyśle. Pan prezes Rady ministrów przyrzekł życzliwie sprawę tę rozpatrzeć.

Znowu demonstracje nacjonalistów

Poczdam. (PAT). Przybył tu były kronprinz z Oels. Zamierza on brać udział w poświęceniu pomnika na cześć pułku gwardji przybocznej. Miał on się zwrócić do rządu z prośbą o pozwolenie uczestniczenia w tej uroczystości, na co rząd miał odpowiedzieć, że byłoby pożądane aby natychmiast opuścił Poczdam.

AngIja przeciw Tirpitzowi

Berlin (Tel. wł.). Wobec tego, że niemieccy narodowcy po odrzuceniu ich propozycji w sprawie kandydatury Tirpitza zaniechali dalszej inicjatywy w sprawie utworzenia rządu, ujęły tę inicjatywę stronnictwa środka i zaprosiły niemieckich narodowców celem omówienia sprawy utworzenia rządu i większości. Hergt przyjął to zaproszenie. Rokowania toczyć się będą w dniu dzisiejszym. Nacjonaliści zażądali zgody stronnictw co do wyboru Tirpitza kanclerzem Rzeszy. Paryski „Matin" doniósł z Berlina, że poseł angielski w Berlinie poinformował poufnie przywódców nacjonalistycznych, że wybór Tirpitza wywarłby najgorsze wrażenie w Anglji i w Stanach Zjednoczonych.

Poincare przygotowuje grunt dla nowego rządu

Paryż. (PAT) Poincare pragnąc ułatwić przejście od gabinetu obecnego do gabinetu następnego, a zarazem chcąc współdziałać z całych sił w zachowaniu ciągłości polityki francuskiej postanowił przedstawić niezwłocznie obu przewodniczącym obecnej większości parlamentarnej wszelkie szczegóły zagranicznej sytuacji. Podczas konferencji z Painlevem Poincare wskazał na to ,że stanowisko Francji względem jej sojuszników jest najzupełniej jasne oraz pomyślne dla widoków rozwiązania tej sprawy. Zdaniem premjera przyjęcie bez zastrzeżeń sprawozdania rzeczoznawców przez jego rząd musi z natury rzeczy ułatwić osiągnięcie ogólnego porozumienia, pod warunkiem jednak, aby i rzesza w tym kierunku współdziałała.

Radic jedzie do Rosji

Białogród. (PAT). Radic zamierza udać się do Rosji sowieckiej i w tym celu wszedł już w kontakt z agentami sowieckimi przebywającemi na terytorjum serbskiem.

Tagore i Gandhi

Indje stoją obecnie przed bardzo ciężkim wyborem: czy Gandhi, czy Tagore ma być ich przewodnikiem. Mówiąc ogólniej: czy wybrać mają drogę życia, od najczystszej Ewangelji Chrystusa, prowadzącą jednak w dzisiejszy świat kultury, najbardziej uszlachetnionej i wysubtelnionej duchowo, jak pragnie Tagore, czy też bezwzględnym przez Gandhiego propagowanym nawrotem do pierwotnego chrześcijaństwa, cofnąć wstecz rozwój Indyj, wskrzeszając, jeśli nie idyllę z nad brzegów Genezaretu, to napewno mistyczny mrok średniowiecza.

Dla człowieka zachodniego bliższym i sympatyczniejszym jest kierunek, reprezentowany przez myśliciela i poetę, najgłębsze i najczystsze pierwiastki hinduskie umiejącego harmonizować z wymogami kultury nowoczesnej, łączyć je w najpiękniejszą syntezę, której wyrazem jest własna jego osobowość. Człowiek współczesny, odczuwając boleśnie wszystkie braki i błędy naszej kultury, które Tagore doskonale sobie uświadamia, nie może jednak pragnąć zagłady tej kultury, a tylko jej wyższego rozwoju, wiodącego do uduchowienia materji, do uczynienia z obecnej cywilizacji zewnętrznej szczebla, wiodącego nietyle może wzwyż, ile raczej w głębinne pokłady duchowości. Ta kultura przyszłości może być tylko dziełem zbiorowem narodów, ożywionych wspólnym celem, wspólnym ideałem. Życiem swem i dziełami Tagore te właśnie wskazuje szlaki, otoczony niezbyt może liczną, lecz doborową gminą wyznawców, rozstrzelonych po wszystkich częściach świata.

Bez porównania liczniejsza rzesza, bo cały naród trzystumiljonowy otacza Gandhiego, tego najprawdziwszego naśladowcę Jezusa. Człowiek, który dobrowolnie wyrzekł się bogactwa i rozkoszy, by dzielić los najbiedniejszych i najbardziej pogardzanych, czując się ich bratem i opiekunem i wybawcą, który w walce z prześladowcami ustrzegł się wszelkiej nienawiści i chęci odwetu, który w rzeczywistości wziął na siebie odpowiedzialność za winy swego ludu, sam oddając się w ręce władz angielskich — człowiek ten jest istotnie bohaterem i świętym w myśl zasad Ewangelji.

Chodzi jednak o to, jakie znaczenie posiada „nowina", głoszona w blisko 2000 lat po jej zwiastowaniu na Wschodzie? Gandhi sam wyznaje, że jego żądanie biernego oporu zrodziło się przedewszystkiem z „Kazania na Górze"; następnie wzorował się pod wielu względami na Tołstoju. Otóż mimo całego szacunku i podziwu dla etycznie wzniosłych zasad Gandhiego, niepodobna zamykać oczu na to, że wskrzeszenie chrystjanizmu w pierwotnej jego formie równałoby się zaprzeczeniu całego życia państwowo-gospodarczo-kulturalnego, co też przewidział Tołstoj, wysnuwając ze swych teoryj najdalej idące konsekwencje.

Gandhi przejął od Tołstoja jego nienawiść i pogardę dla europejskiej cywilizacji, a przedewszystkiem jej wiedzy i nauki, ale nie dotarł do wniosków ostatecznych. Bo niekonsekwencją jaskrawą nazwać można stanowisko jego podczas wojny światowej, gdy bojkotując Anglików na każdym polu, zwalczając ich przy każdej sposobności, nie odmawiał im jednak rekruta. Może w myśl słów swego poprzednika z Nazaretu: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie"? Natomiast Tagore, patrzący dalej i głębiej i samodzielniej, wzywał swych ziomków, by nie mieszali się do walki narodów, nie podsycali dzikiego płomienia nienawiści, lecz trzymali się na uboczu, w czystości dusz wyczekując brzasku upragnionego pokoju.

Nowym jest u Gandhiego, nie ideał, lecz zastosowanie go do polityki, jak sam powiedział: „Próbuję wprowadzić religję do polityki. „Nauka jego staje się ostatecznie środkiem do osiągnięcia celu politycznego, którym jest wyzwolenie Indyj.

Pod tym względem Gandi jest rzecznikiem całkiem nowoczesnej zasady wyzwalania się i samostanowienia narodów; z chwilą jednak, gdy bierny opór względem Anglików i bojkotowanie ich towarów nie jest krokiem wstępnym do stworzenia własnego przemysłu i powołania do życia własnej wytwórczości, lecz hasłem do wskrzeszenia przemysłu domowego pod znakiem wrzeciona itd., oznacza to nawrót do średniowiecza, do skostnienia i stagnacji, do wzniesienia chińskiego muru, realnie i symbolicznie burzonego właśnie przez Chiny.

I dlatego Indjom, stojącym na rozdrożu, człowiek Zachodu życzy na przewodnika Tagorego, dążącego w przyszłość daleką i bezpowrotną, jako że „przeżytych kształtów żaden cud nie wskrzesi do istnienia..."

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).